

## Jacek Sobota: O potrzebie wartości w prozie Marka Nowakowskiego

Metoda twórcza autora „Trampoliny” ma charakter deskryptywny, opisuje także niekorzystne (z punktu widzenia moralności) stany rzeczywistości. Systemy wartości, które można by, z niejakim trudem, przypisać bohaterom utworów Nowakowskiego, byłyby w takim razie antysystemami wartości, bądź systemami antywartości – pisze Jacek Sobota w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nowakowski. Rzeczywistość jest ciekawa”.

Aksjologiczny wymiar twórczości nie tak dawno zmarłego wybitnego pisarza polskiego, Marka Nowakowskiego, to trudny i delikatny temat. Można by – upraszczając rzecz całą – powiedzieć, że wartości, do których miałby w swej twórczości odwoływać się autor *Wesela raz jeszcze* właściwie nie istnieją, a opisywana przez niego rzeczywistość ma wymiar nihilistyczny. Byłaby to jednak odpowiedź niepełna i chyba nie do końca prawdziwa.

Należy pamiętać o czasach, w których Nowakowski debiutował, a debiutował w roku 1957, na łamach czasopisma „Nowa Kultura”, opowiadaniem *Kwadratowy*. Nieprzypadkowo jego pokolenie określano mianem „pokolenia zmiany warty” – debiuty jego przedstawicieli przypadły na okres po wydarzeniach październikowych 1956 roku. Była to formacja intelektualna młodych pisarzy, którzy wyrosli ze sprzeciwu wobec założeń socrealizmu w sztuce, sformułowanych na

niesławnym Szczecińskim Zjeździe Związku Pisarzy z roku 1949. Jak wiadomo, socrealizm charakteryzował się próbą wytworzenia nowego typu kultury, przeciwstawionej dawnej, elitarnej „kulturze burżuazyjnej”. Sztuka socrealistyczna miała być dostępna dla szerokich mas proletariatu i tworzona przede wszystkim z punktu widzenia tej klasy społecznej. Przekonywano twórców, że nie jest sprzeczne z realizmem to, że w ich powieściach świat stary przedstawiony będzie jako znajdujący się w stanie rozkładu i zaniku, a uwypuklone zostaną zjawiska nowe, związane z socjalizmem. Uznawano wręcz, że zasadniczą cechą realizmu socjalistycznego ma być konsekwentnie dialektyczne widzenie rzeczywistości – zjawiska negatywne winny być ukazane w konflikcie z siłami postępu, w perspektywie swego cofania się, klęski i likwidacji.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Październik, jako reakcja na stalinizm, a w literaturze – na socrealizm, zaowocował pojawieniem się silnego nurtu realistycznego (wspomniane pokolenie „zmiany warty” – m.in. Marek Nowakowski, Andrzej Brycht). Nurt ów charakteryzował się surową diagnozą zachodzących przemian społecznych, nieufnością wobec ideologii, beznamiętnością narracji, fotograficznością opisu, zawoalowanym – z konieczności – sprzeciwem wobec totalitaryzmu. Jak pisał znakomity komentator twórczości Nowakowskiego, Krzysztof Kosiński:

Literatura „zmiany warty” uwalniała się od pychy nauk społecznych, której nie uniknął XIX-wieczny naturalizm. Przedstawiała nawet najbardziej ponure obszary ludzkiej egzystencji, ale bez sugerowania, że można racjonalnie i naukowo zorganizować społeczeństwo. Realistom z pokolenia „Współczesności” obca była komunistyczna – a właściwie wszelaka – inżynieria społeczna. Swoją twórczością – najlepszym przykładem jest tu Marek Nowakowski – dowodzili, że dotychczasowe nauki społeczne nie aż tak wiele wniosły do rozumienia zjawisk społecznych, by literatura, szczególnie realistyczna, traciła znaczenie. Tym samym przywracali rangę literaturze, zachwianą na skutek ekspansji socjologii i scjentyzmu, nie wspominając już o socrealizmie, pokazując zarazem, że XX-wieczny twórca bynajmniej nie musi uciekać w modernistyczne eksperymenty[1].

Nowakowski nie mógł odnaleźć się w socrealistycznej poetyce przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszym była jego metoda twórcza, paradoksalnie[2], realistyczna, jego tzw. mały realizm, polegający na kreśleniu obrazu znanej mu rzeczywistości peryferyjnych podwarszawskich Włoch, wraz z ich obyczajową specyfiką, a także, o czym szerzej za chwilę, osobnym systemem wartości. Była to rzeczywistość statyczna, która opierała się „instynktownie” owym „siłom postępu” postulowanym przez dialektykę socrealizmu. Drugim powodem zaś mógł być charakter autora *Benka kwiaciara*, który kreował się zawsze lub był po prostu człowiekiem osobnym, autsajderem (postawa ta jest również widoczna w książkach autobiograficznych Nowakowskiego – w *Piórze*, w *Dzienniku podróży w przeszłość*), niechętnie utożsamiającym się z oficjalnym obiegiem kultury, nieinteresującym się modami i koniunkturami literackimi, co

niejako w sposób naturalny ustawiało go w opozycji do obowiązujących kanonów. Wydaje się, że miał Nowakowski pewne trudności adaptacyjne – obcy pośród twórców kultury oficjalnej, nie potrafił też nigdy do końca wrócić do swych genealogicznych przestrzeni – czyli wspomnianych Włoch. Co ciekawe, ów rys osobności pisarza przekładał się na kreowane przez niego postaci literackie. Można by, zapewne nieco arbitralnie, ale jednak wyodrębnić pewne kategorie bohaterów Nowakowskiego: bohater-turysta z opowiadania *Silna gorączka*, który „kuracyjnie wchodzi w teren”[3], pojawia się w okolicach Włoch i znika, będąc (podobnie jak sam autor) rozwieszony „na granicy światów”; bohater-kameleon przyjmujący strategię upodobnienia się do środowiska (np. opowiadanie *Popapraniec*), jednocześnie niepotrafiący się z nim utożsamić głęboko, tożsamościowo; wreszcie cała galeria bohaterów-odmieńców, społecznie, a także fizycznie niedostosowanych (*Porachunki garbusa*, *Skok przez bajoro*), w jakimś sensie „biologicznie wykluczonych” ze społeczności Włoch.

Kiedy rozważa się tematykę wartości w twórczości Marka Nowakowskiego, nie sposób nie dostrzec pewnego paradoksu – takiego mianowicie, że sama metodologia pisania realistycznego (przymiotnik „mały” dookreślający realizm autora *Gonitwy* oznacza koncentrację pisarza na opisie peryferyjnych obszarów rzeczywistości) wyklucza w jakimś sensie wartościowanie, ocenianie opisywanych zdarzeń i postaw. Realizm – jako metoda twórcza – bywa rozumiany jako próba oddania obiektywnego i pozbawionego elementu wartościującego obrazu rzeczywistości. Jak pisał w jednym ze swych esejów Milan Kundera:

Zawieszenie osądu moralnego nie jest niemoralnością powieści, jest jej moralnością. Moralnością, która przeciwstawia się nieugiętemu ludzkiemu zwyczajowi sądenia natychmiast i bez zrozumienia. Ta żarliwa gotowość sądenia jest z punktu widzenia mądrości powieści najbardziej obrzydliwą głupotą, najbardziej szkodliwym złem. Nie jest wszakże tak, że powieściopisarz podważa w sposób absolutny zasadność osądu moralnego; on tylko usuwa go poza powieść[4].

I inna opinia, dotycząca już bezpośrednio prozy Nowakowskiego:

Jeśli zatem formalnie realizm Nowakowskiego miał ujawnić się w czymś w pełnej krasie, to był to właśnie brak odautorskiego komentarza o charakterze aksjologicznym, owa przedmiotowość opisu, traktowanie świata swoich utworów jak lustra. Pośrednie definiowanie sądów o rzeczywistości jest metodą maksymalnej realizacji kategorii obiektywizmu w dziele literackim i, jak sądzę, ostatecznym kierunkiem dążeń prozy realizmu[5].

Metoda twórcza autora *Trampoliny* ma zatem charakter deskryptywny, opisuje także niekorzystne (z punktu widzenia moralności) stany rzeczywistości. Systemy wartości, które można by, z niejakim trudem, przypisać bohaterom utworów Nowakowskiego, byłyby w takim razie antysystemami wartości, bądź systemami antywartości. Nie będę – z braku miejsca – przytaczał wszystkich definicyjnych trudności aksjologicznych prób dookreślenia – czym w istocie jest lub być może antywartość. Odnotuję tylko, że w literaturze naukowej (np. *Pismach*

*Pozytywy antywartości  
zaś wynikają z szerokiego  
rzeczywistego tła, z kontekstu  
(np. historycznego), w jakim  
dzieją się opowiadania  
Nowakowskiego.*

*aksjologicznych  
Henryka Elzenberga)  
występują cztery  
rozumienia wartości  
negatywnych  
(antywartości), a  
najbardziej  
oczywistym jest  
pojmowanie ich jako  
przeciwieństwa*

wartości pozytywnych. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że autor *Śmierci żółwia* prezentował w swej twórczości piąte rozumienie: antywartości jako wartości pozytywnej. Pozytywy antywartości zaś wynikają z szerokiego rzeczywistego tła, z kontekstu (np. historycznego), w jakim dzieją się opowiadania Nowakowskiego.

Mikroświat podwarszawskich Włoch to rzeczywistość zastygła, swoista „wyspa stałości” pośród wzburzonych fal zmienności otoczenia, historycznych zdarzeń mielących ludzi i całe kraje. Cóż z tego, że w tekstach Nowakowskiego następuje odwrócenie znaków wartościowania, coś z tego, że fachowiec oznacza tam zwykle uzdolnionego złodzieja, lojalność to nic innego, jak wierność współnikowi w przestępczym dziele, charakterność zaś to bycie liderem szajki złodziejskiej; skoro nawet takie antywartości są jednak „jakimiś” wartościami; stanowią pewną aksjologiczną „namacalność”, mają po prostu swoją wagę w świecie, w którym pozytywne wartościowanie stało się z różnych powodów niemożliwe. Jak pisał Edward Balcerzan, Nowakowski udowadnia w swych utworach, że „konserwatyzm charakterystyczny dla środowisk zamkniętych może być – nawet wśród kryminalistów – cenniejszy niż mody etyczne dużych grup socjalnych

lub ideologie zabijające etykę: tylko na peryferiach jest jeszcze coś stałego, jakiś atawizm honoru i wierności – gdzie indziej nie ma już nic”[6].

*Jacek Sobota*

[1] K. Kosiński, *Wiwisekcja powszedniości. Studium twórczości Marka Nowakowskiego*, Warszawa 2014, s. 45.

[2] Paradoks polega na tym, że przeciwstawiał realizmowi socjalistycznemu realizm własnej twórczości, zwalczając jakby ogień ogniem. Paradoks przestaje być jednak paradoksem, jeśli uświadomimy sobie, jak niewiele w istocie miał wspólnego z rzeczywistością i „realnością” socrealizm.

[3] M. Nowakowski, *Silna gorączka*, [w:] Tegoż, *Silna gorączka*, Warszawa 2012, s. 54.

[4] M. Kundera, *Wynalezienie humoru*, [w:] Tegoż, *Zdradzone testamenty. Esej*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 2015, s. 11-12.

[5] J. Podgórski, *Jeszcze o „peryferyjnym realizmie” Marka Nowakowskiego. Perspektywy: geograficzna, aksjologiczna i społeczna*, [w:] Marek Nowakowski i inni. *Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku*, red. S. Buryła i in., Warszawa 2016, s. 94.

[6] E. Balcerzan, *Rozmaitość jako wartość w polskiej prozie po 1956 roku*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w wiedzy o literaturze*, red. A. Tyszka i in., Lublin 1992, s. 360.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego